



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Ponowne odkrycie raju? : Eberharda Hilschera reminiscencje stron rodzinnych

Author: Nina Nowara-Matusik

Citation style: Nowara-Matusik Nina. (2016). Ponowne odkrycie raju? : Eberharda Hilschera reminiscencje stron rodzinnych. W: R. Dampc-Jarosz, Z. Feliszewski (red.), "Na rozdrożach literatury : wokół badań komparatystycznych nad literaturą i kulturą niemieckojęzyczną" (S. 67-89). Katowice : Biblioteka Śląska



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Nina Nowara-Matusik
Uniwersytet Śląski / Katowice

Ponowne odkrycie raju? Eberharda Hilschera reminiscencje stron rodzinnych

Wokół pojęcia Heimatliteratur

W tekście o niemieckim pisarzu skierowanym do polskiego czytelnika wypada tytułem wstępu wyjaśnić pewne centralne pojęcia i wprowadzić konteksty, nieodzowne dla zrozumienia poruszanego tematu. Należą do nich terminy Heimat oraz Heimatliteratur. Chociaż pojęcie Heimatu zakorzeniło się już w języku polskim (jako prywatna ojczyzna, strony ojczyste, strony rodzinne, domowina lub mała ojczyzna), a jako kategoria analityczna pojawia się także w badaniach nad literaturą polską¹, to związane z nim konotacje są w przypadku Polaków i Niemców w swej istocie różne.

Mimo że w niemieckich leksykonach literaturoznawczych odnaleźć można definicje Heimatliteratur², a co za tym idzie

¹ Por. np. P. Czapliński, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001. Czapliński pisze w tym kontekście o typowym dla lat 90. nurcie „literatury małych ojczyzn”, „prozie mitograficznej” lub „prozie nostalgicznej”, reprezentowanej przez takie nazwiska, jak Olga Tokarczuk, Jerzy Pilch czy Andrzej Stasiuk. Z nowszych utworów podejmujących temat małej ojczyzny wymienić należy powieści *Bambino* (2008) Ingi Iwasiów oraz *Niebko* (2014) Brygidy Helbig. Interesującą pozycją jest także opublikowana w Niemczech powieść polsko-niemieckiej pisarki Sabriny Janesch *Katzenberge* (2010), zanurzona w poetyce magicznego realizmu historia przesiedleń Polaków z kresów wschodnich.

² Np.: „Heimatliteratur to określenie zbiorcze dla tych wszystkich tekstów, w których dominuje perspektywa związana z miejscem pochodzenia, a świat przedstawiony to z reguły realistycznie ukazana wiejska okolica”.

uznać istnienie w tej kwestii pewnego konsensusu, to w istocie pojęcie to różni także samych badaczy. Różnicę tą ilustrują poglądy amerykańskiego germanisty Louisa Ferdynanda Helbiga oraz polskiego historyka literatury niemieckiej Huberta Orłowskiego. Zdaniem Helbiga Heimatliteratur (nazywana także literaturą małych ojczyzn, literaturą ojczyźnianą lub literaturą mało ojczyźnianą) jest synonimem pojęcia „Vertriebenenliteratur” (literatury wypędzonych). W jego definicji opisuje ona za pomocą tradycyjnych środków wyrazu realnie istniejący Heimat, podczas gdy „krytyczna Heimatliteratur” jest synonimicznym odpowiednikiem „Vertreibungsliteratur” (literatury wypędzeń), sięgającym do nowoczesnej poetyki oraz poddającej refleksji konteksty i przyczyny utraty ojczyzny³. W refleksji Helbiga doświadczenia polskie i niemieckie związane z wypędzeniami są porównywalne, gdyż nadrzędną, a jednocześnie jednoczącą kategorią dla obydwu narodowych dyskursów jest „wspólnota cierpienia” („Gemeinschaft des Leidens”)⁴. Inne stanowisko reprezentuje Hubert Orłowski, którego zdaniem historyczne doświadczenia Polaków i Niemców obejmujące okres po 1939 roku są z gruntu asymetryczne. W jego opinii centralnym doświadczeniem literatury utraconej ojczyzny pióra niemieckich autorów opublikowanej po wojnie jest „sama (przymusowa) wędrówka (*Weg- und Fortbewegung*)”, podczas gdy „w literaturze polskiej wędrówka miała bardziej peryferyjny charakter; utrata ojczyzny stanowiła bowiem zaledwie pierwszy, mniej istotny etap cierpień”⁵. Polski

Por. hasło Heimatliteratur w: Reallexikon der deutschen Literaturwissenschaft: Neubearbeitung des Reallexikons der deutschen Literaturgeschichte. Bd. I: A – G, hrsg. von G. Braungart, H. Fricke i in., Berlin – New York 2007, s. 19.

³ L.F. Helbig, *Der ungeheure Verlust. Flucht und Vertreibung in der deutschsprachigen Belletristik der Nachkriegszeit*, Wiesbaden 1996, s. 62.

⁴ Ibidem, s. 46.

⁵ H. Orłowski, *Niepełny alfabet pamięci. Prusy Wschodnie w niemieckiej*

badacz twierdzi ponadto, iż niemiecka literatura podejmująca temat utraconej małej ojczyzny rozwijała się wprawdzie pod wpływem tradycyjnej – często epigonalnej – Heimatliteratur, lecz w nakierowanych na nią badaniach uwzględniać należy każdorazowo jej indywidualną specyfikę⁶.

Przyznając rację polskiemu germaniście w kwestii nieprzystawalności historycznych doświadczeń Polaków i Niemców, podkreślić trzeba, że również niemiecka Heimatliteratur posiada odmienną niż polska tradycję. Początków Heimatliteratur doszukiwać się można w okresie romantyzmu (w tym kontekście często przywołuje się nazwisko urodzonego w Lubowicach koło Raciborza poety Josepha von Eichendorffa⁷), szczególnie zaś w okresie biedermeieru oraz poetyckiego realizmu. Obrazy społeczności lokalnych oraz motywy regionalne odnajdujemy w utworach takich twórców, jak: Annette von Droste-Hülshoff, Theodor Storm czy Gottfried Keller, a typowymi gatunkami tego rodzaju literatury są opowiadania wiejskie, powieści oraz nowele chłopskie. W tym okresie Heimatliteratur odznacza się afirmacją przyrody i apoteozą krajobrazu oraz idyllicznym ukazywaniem lokalnych społeczności, zaś samo słowo Heimat staje się toposem literackim. Nowe impulsy przynosi naturalizm z jego upodobaniem

literaturze powojennej, w: idem, *Zrozumieć świat. Szkice o literaturze i kulturze niemieckiej XX wieku*, Wrocław 2003, s. 39.

⁶ H. Orłowski, *Von ungleichwertiger Deprivation. „Verlorene Heimat” in der deutschen und polnischen Literatur nach 1939*, w: idem, *Literatur und Herrschaft – Herrschaft und Literatur. Zur österreichischen und deutschen Literatur des 20. Jahrhunderts*, Frankfurt am Main 2000, s. 124–126.

⁷ Grażyna B. Szewczyk podkreśla jednak w wielu miejscach, iż utożsamienie niemieckiego poety z literackim regionalizmem oznacza zubożenie jego twórczości, w której poeta wychodzi poza schematy swojej epoki i ówczesnego myślenia. Por. np. G.B. Szewczyk, *Z notatek „Za późno urodzonego”*. *Obrazy stron ojczystych w autobiograficznych fragmentach Eichendorffa*, w: *Joseph von Eichendorff. Poeta niemieckiego romantyzmu z perspektywy Niemców i Polaków*, red. G.B. Szewczyk, R. Dampc-Jarosz, Wrocław 2009, s. 56.

do lokalnego kolorytu oraz powstały na przełomie XIX i XX wieku kierunek w sztuce nazywany Heimatkunst, postulujący zwrot ku ziemi macierzystej i kulminujący w jej idealizacji. Krytycznie nastawiony wobec zdobyczy cywilizacji Heimatkunstabewegung zostaje z czasem obarczony treściami politycznymi i ideologicznymi. W okresie Republiki Weimarskiej nowym zjawiskiem są krytyczne powieści prowincjonalne (autorstwa Hansa Fallady lub Liona Feuchtwangera), które powstają obok utworów o charakterze konserwatywnym (Lulu von Strauß und Torney, Agnes Miegel)⁸. Na podłożu antysemitkiej i rasistowskiej literatury ojczyźnianej tego czasu rozwija się literatura o treściach nacjonalistycznych, zaś jej szczególnie agresywną odmianą staje się faszystowska literatura krwi i ziemi (Blut- und Boden-Literatur). Lata powojenne przynoszą odwrót od skompromitowanego regionalizmu, który aż po lata 60. uchodzi za pisarstwo reakcyjne. Powrót literatury spod tego znaku rozpoczyna się w latach 70. Swoje utwory publikują Siegfried Lenz, Martin Walser, Horst Bienek. O tendencji tej Hubert Orłowski pisze następująco:

Kłęska Trzeciej Rzeszy i tragiczna w skutkach ucieczka lądem i morzem ogromnej części ludności cywilnej Prus Wschodnich, spektakularnie nagłaśniane wkroczenie Armii Czerwonej i następstwa tego [...] i wreszcie różne w swym przebiegu wysiedlenia [...] wlało się szerokim strumieniem tematycznym do powojennej literatury niemieckiej. W znikomym stopniu w NRD, przede wszystkim natomiast w RFN⁹.

Zasygnalizowana przez badacza kwalitatywna różnica w rozwoju powojennej literatury ojczyźnianej w obydwu

⁸ Por. M. Ossowski, *August Scholtis i krytyczna powieść prowincjonalna w Republice Weimarskiej*, w: *Nowoczesność i regionalizm w twórczości Augusta Scholtisa*, pod red. G.B. Szewczyk, Katowice 2004, s. 60–63.

⁹ H. Orłowski, *Literatura peryferii czy pogranicza? Prusy Wschodnie w powojennej literaturze niemieckiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1994, nr 1, s. 46.

państwach niemieckich wynika m.in. z faktu, iż pojęcie Heimatu w NRD „zostało w pewien sposób zaadaptowane przez ideologię marksistowską” i zrównane z pojęciem Vaterlandu, stając się ideologiczną matrycą uwidaczniającą cele społeczeństwa socjalistycznego¹⁰. Nie bez znaczenia dla rozwoju Heimatliteratur w NRD jest także fakt, iż – podobnie jak cała produkcja literacka wschodnich Niemczech – powstaje ona pod ciśnieniem politycznych dezyderatów oraz propagandy. W oficjalnej nomenklaturze NRD determinujące w dużym stopniu niemiecką literaturę ojczyźnianą pojęcie wypędzenie nie występuje: w jego miejsce mówi się o przesiedleniach¹¹. W przestrzeni publicznej dyskusje o wypędzeniach faktycznie nie mają miejsca, a za symptomatyczny uznać można przypadek Christy Wolf (urodzonej w 1929 roku w Landsberg an der Warthe, dzisiejszym Gorzowie Wielkopolskim), której literacki rozrachunek z przeszłością czy też powrót w rodzinne strony dokonuje się stosunkowo późno – poświęcona temu tematowi powieść *Wzorce dzieciństwa* (wyd. pol. 1980) ukazuje się dopiero w 1974 roku. Obok Christy Wolf literatura ojczyźniana reprezentowana jest w NRD przez Johannes Bobrowskiego, Helgę Schütz, Ursulę Höntsch-Harendt czy Jurija Breżana, a jej popularnym gatunkiem jest tzw. Dorfgeschichte (opowiadanie wiejskie).

Niemiecka Heimatliteratur jako pewien literacki nurt była niejednokrotnie krytykowana ze względu na eksploatowanie schematów literatury trywialnej, powielanie stereotypowe-

¹⁰ J. Zaprućki, *Kultura reminiscencji – reminiscencje kultury. Motyw małej ojczyzny w twórczości Siegfrieda Lenza, Horsta Bienka i Johannes Bobrowskiego*, Jelenia Góra 2006, s. 9.

¹¹ Historyczne uwarunkowania pojęć wypędzenie – ucieczka – przesiedlenie oraz ich rozumienie przez Niemców i Polaków wyjaśnia Włodzimierz Borodziej w artykule *Flucht – Vertreibung – Zwangsaussiedlung*, w: *Deutsche und Polen. Geschichte – Kultur – Politik*, hrsg. von A. Lawaty und H. Orłowski, München 2003, s. 88–95.

go myślenia o obcości i inności oraz uwikłanie w konteksty polityczne i ideologiczne. Z tego też powodu po dziś dzień budzi ona wśród literaturoznawców niemieckich negatywne konotacje, przy czym coraz wyraźniej rysuje się tendencja zastępowania pojęcia Heimatliteratur terminem Regional-literatur (literatura regionalna)¹². W dalszych rozważaniach posługiwać się będę jednak terminami Heimat i Heimatliteratur¹³, uważam bowiem, iż słowo Heimat – inaczej niż region – posiada bardziej pojemną przestrzeń znaczeniową, a jego semantyzacja dokonywać się może za pomocą wielu kodów kulturowych i literackich, związanych nie tylko z regionem, otwierając tym samym szerokie pole do interpretacji.

Postać Eberharda Hilschera

Eberhard Hilscher znany jest w Polsce jedynie wąskiemu gronu badaczy literatury niemieckiej oraz kreatorów polsko-niemieckiego dialogu. Urodzony w niemieckim Schwiebus (wówczas Brandenburgia) 28 kwietnia 1927 roku przechodzi typową dla jego pokolenia drogę: wcielony do niemieckiej armii w 1944 roku, spędza ostatnie półrocze wojny na froncie. Po jej zakończeniu powrót do polskiego już wtedy Świebodzina nie jest możliwy – przyszły pisarz osiada w Berlinie Wschodnim, gdzie podejmuje studia pedagogiczne i germanistyczne. Rozgłos zyskuje jako badacz literatury niemieckiej – autor cennionych także dzisiaj monografii o Gerharcie Hauptmannie, Tomaszu Mannie oraz Arnoldzie Zweigu.

Jako pisarz debiutuje opublikowaną na łamach wschodnioniemieckiego tygodnika „Wochenpost” miniaturą historyczną o Galileuszu *Der Inquisition verfallen* [W szponach

¹² Por. *Reallexikon der deutschen Literaturwissenschaft...*, s. 19.

¹³ Pojęcia Heimatliteratur używa także polski historyk literatury Przemysław Czapliński. Por. P. Czapliński, *Polnische Heimatliteratur: Ende und Anfang*, „Zeitschrift für Slawistik” 2006, Vol. 51, Issue 1, s. 59–73.

Inkwizycji, 1956], a jego pierwszą publikacją książkową jest beletryzowana biografia Darwina (*Feuerland ahoi!*, Ahoj Ziemio Ognista!, 1961). Jednak w świadomości czytelników oraz na kartach historii literatury niemieckiej zapisuje się dopiero powieściami: o średniowiecznym minnesingerze (*Der Morgenstern oder die vier Verwandlungen eines Mannes*, Walther von der Vogelweide genannt, Morgenstern albo cztery przemiany pewnego mężczyzny, zwanego Waltherem von der Vogelweidem, 1976) oraz o szelmowskim antybohaterze powojennych Niemiec Guidzie Möglichu (*Die Weltzeituhr*, Zegar czasu światowego, 1983). Po politycznym przełomie ukazują się jeszcze dwie powieści: *Venus bezwingt den Vulkan* [Wenus poskramia Wulkana, 1991] – powstała na początku lat 80. postmodernistyczna historia artysty malarza Hugwina Taimzika – oraz opublikowana już pośmiertnie druga część *Die Weltzeituhr, Glücksspieler und Spielverderber* [Szczęściograj i psuj zabaw, 2008]. Mimo wielokrotnie podejmowanych prób nie udało się pisarzowi wydać zbiorów wierszy (*Bewunderung des Universums. Gedichte aus drei Jahrzehnten*; Podziwiając wszechświat. Wiersze z trzydziestu lat) i opowiadań (*Rendezvous der Träumer, Narren und Verliebten*; Rendezvous marzycieli, głupców i zakochanych) oraz powstałej jeszcze w połowie lat 50. powieści o Robercie Schumannie (*Peri, Faust und Genius. Eine Reise-Erzählung um Robert Schumann*).

Polskiemu czytelnikowi twórczość pisarza pozostaje w większej części nieznana – mimo że dzięki staraniom Grażyny B. Szewczyk w tłumaczeniu na język polski ukazały się dwa zbiory zawierające opowiadania, wiersze oraz eseje Hilschera (*Moi świebodzińscy krewni i polska dziewczyna* oraz *Miniatury. List miłosny do ludzkości*¹⁴), to jego najważniejsze utwory wciąż jeszcze nie doczekały się przekładu na język polski. Jak pisze Grażyna Szewczyk, tłumaczenie Hilschera nie

¹⁴ E. Hilscher, *Miniatury. List miłosny do ludzkości*, przeł. G.B. Szewczyk, Z. Feliszewski, Świebodzin 2010.

jest jednak łatwym zadaniem¹⁵. Jego intertekstualne pisarstwo wyraźnie bowiem odcina się od obowiązującej w NRD estetyki i wymaga od czytelnika intelektualnego wysiłku. Mimo to pamięć o nim pielęgnowana jest dzisiaj przede wszystkim w Polsce, szczególnie zaś w rodzinnym mieście.

Rodzinne strony pisarz odwiedza prawdopodobnie po raz pierwszy w maju 1966 roku, kolejne wizyty następują w 1973 i 1975 roku. Współpraca z polskimi przyjaciółmi i przedstawicielami świata nauki intensyfikuje się po politycznym przełomie – pisarz publikuje na łamach polskich czasopism germanistycznych (w warszawskich „Studiach Niemcoznawczych” oraz w łódzkich „Zbliżeniach-Annäherungen”), podróżuje po Polsce (Poznań, Wrocław, Kraków, Katowice), zaś w swoim rodzinnym mieście spędza urlop i świętuje okrągłe urodziny. Ukoronowaniem tych kontaktów jest tytuł honorowego obywatela, które rodzinne miasto przyznaje mu w 2000 roku, w uzasadnieniu podkreślając m.in. „świebodzińskie korzenie rodzinne literata oraz jego stały, wieloletni kontakt z miejscem urodzenia”¹⁶. O swojej sympatii dla Polski pisarz mówi w *Podziękowaniu Honorowego Obywatela Miasta z 2000 roku*¹⁷, zaś o jego przywiązaniu do stron rodzinnych zaświadczały decyzje podjęte w ostatnich latach życia: zgodnie z jego ostatnią wolą do świebodzińskiego Muzeum Regionalnego przeniesiona zostaje jego biblioteka, a on sam spoczywa po śmierci (2005) na świebodzińskim cmentarzu. W swojej twórczości pisarz

¹⁵ G.B. Szewczyk, *Słowo wstępne*, w: Eberhard Hilscher, *Twórca niepokorny i wizjoner*, red. G.B. Szewczyk, N. Nowara-Matusik, Katowice 2013, s. 7.

¹⁶ M. Nowacki, *Eberhard Hilscher i jego związki z Świebodziem*, w: Eberhard Hilscher, *Twórca niepokorny i wizjoner*, pod red. G.B. Szewczyk i N. Nowary-Matusik, Katowice 2013, s. 51.

¹⁷ E. Hilscher, *Podziękowanie Honorowego Obywatela Miasta z 2000 roku*, w: *Meine Schwiebuser Verwandten und das polnische Mädchen. Erzählung und Gedichte. Moi świebodzińscy krewni i polska dziewczyna. Opowiadanie i wiersze*, ins Polnische übertragen von G.B. Szewczyk und J. Goczoł, red. M. Nowacki, Świebodzin 2002, s. 42.

jednak rzadko czerpie impulsy z własnej biografii¹⁸, brakuje w niej również monumentalnej rekonstrukcji obrazu stron rodzinnych. Pokusa napisania powieści autobiograficznej pojawiła się wprawdzie – jak przyznał sam pisarz – podczas prac nad powieścią *Die Weltzeituhr*¹⁹, lecz ostatecznie Hilscher zamysł ten zarzucił, pozostawiając refleksje nad swoim życiem swojemu dziennikowi. Losy głównego bohatera powieści – Guida Möglicha – są wprawdzie w wielu miejscach zbieżne z biografią autora (rok urodzenia, dzieciństwo spędzone w położonym niedaleko Świebodzina miasteczku Paradies/Paradyż, wcielenie do niemieckiej armii oraz przybycie do Berlina), lecz ostatecznie jej biografizm rozplywa się w poetyckim procesie wyobcowania pozornie zwyczajnych wydarzeń i znajomo brzmiących treści, technice pisarskiej, którą pisarz zapożyczył od Bertolta Brechta.

Wbrew rozpowszechnianym w lokalnej polskiej prasie informacjom, jakoby Hilscher był „autorem wspomnień i opowiadań o Świebodzinie”²⁰, spod pióra pisarza wyszło zaledwie jedno opowiadanie oraz kilka wierszy poświęconych jego rodzinnym stronom. Reminiscencje stron rodzinnych pojawiają się ponadto w datowanym na 2003 rok projekcie powieści zatytułowanym *Anselms Eskapaden und Irrgänge* [Eskapady i kręte drogi Anzelma], której rękopis znajduje się w zbiorach Biblioteki Hilschera w Muzeum Regionalnym w Świebodzi-

¹⁸ W mowie honorowego obywatela pisarz przyznaje wręcz, iż rodzinne miasto nie odgrywa w jego twórczości większej roli. Por. ibidem.

¹⁹ Por. A.M. Adamczyk, *Entwürfe für eine Dissertation*, Wrocław 1999/2000, maszynopis, Biblioteka E. Hilschera w Muzeum Regionalnym w Świebodzinie, s. 28.

²⁰ „Świebodzińska Gazeta Powiatowa” 2001, nr 10 [118]. W innym wydaniu gazeta ponownie błędnie informuje: „W wielu fragmentach swoich prac [Eberhard Hilscher – N.N.-M.] wraca pamięcią do dzieciństwa i młodości spędzonej w Świebodzinie i Lubrzy”. B. Sieciechowicz, *Wspomnienie o Eberhardzie Hilscherze*, „Świebodzińska Gazeta Powiatowa” 2006, nr 1–2 [169].

nie. Teksty te – opowiadanie, wiersze oraz projekt powieści – wyznaczają główne trajektorie refleksji wspomnieniowej w twórczości niemieckiego pisarza.

Eberharda Hilschera reminiscencje stron ojczystych

Jak wskazuje zanotowana pod tekstem data, opublikowane w 2002 roku opowiadanie *Historie swiebodzińskie* powstało dopiero w 1992 roku. Temat stron ojczystych pojawia się zatem w twórczości prozatorskiej Eberharda Hilschera stosunkowo późno, bo już po politycznym przełomie. Tak długą nieobecność tematu ojczyźnianego wyjaśnić można zarówno uwarunkowaniami i obciążeniami literatury powstającej w NRD, ale także samymi literackimi upodobaniami Eberharda Hilschera, pisarza sytuującego się w szerokim kontekście literatury europejskiej, a nie tylko lokalnej, czerpiącego z najlepszych niemieckich tradycji: humanizmu, oświecenia i okresu romantyczno-klasycznego, a nade wszystko z wielkich narracji moderny.

Jak zapowiada już sam tytuł opowiadania, tekst nie jest zwartą, jednowątkową opowieścią, lecz montażem kilku opowieści, dla których nadrzędnym tematem jest obraz stron rodzinnych. W zasadzie wyróżnić można tutaj trzy płaszczyzny narracji: na pierwszą z nich składają się passusy o charakterze autorefleksyjnym i autoreferencyjnym (w tym sensie tekst jest także opowiadaniem o opowiadaniu, co uzmysławia także jego pierwotny tytuł: *Schwiebus oder Einübung einer Erzählung* [Świebodzin albo próba opowiadania]²¹), druga płaszczyzna to narracja w tradycyjnym sensie wspomnieniowa, trzecią zaś tworzą fragmenty o charakterze historycznej do-

²¹ Taki tytuł widnieje na manuskrypcie tekstu włączonego do zbioru nieopublikowanych dotąd opowiadań pt. *Rendezvous der Träumer, Narren und Verliebten. Erzählungen*, Biblioteka Państwowa w Berlinie, sygn. Nachl. 303, 10.

kumentacji. Narracje te wzajemnie się przenikają i uzupełniają, a ogniwem spajającym jest pierwszoosobowy, auktorialny narrator, komentujący, porządkujący i oceniający proces narracji i opisane przez siebie wydarzenia. Zaznaczając swoją obecność w tekście w iście postmodernistycznej manierze (w tym sensie opowiadanie to jest dopełnieniem narracyjnych projektów Hilschera – ironiczny narrator bodaj najwyraźniej zespala świat przedstawiony w powieściach *Die Weltzeituhr* oraz *Glücksspieler und Spielverderber*), narrator przerywa główny tok narracji, ironizuje, czyni aluzje i unaocznia proces narracji oraz poszukiwań adekwatnej formy wyrazu.

Jego obecność zaznacza się już wyjątkowo wyraźnie w pierwszej scenie opowiadania, w której między narratorem a fikcyjną postacią określaną jako Lunete (za pseudonimem tym, jak można dowiedzieć się z przypisu, ukrywa się żona pisarza – Ute Hilscher) rozgrywa się rozmowa poświęcona problemowi pisania. Lunete zachęca narratora do napisania tekstu wspomnieniowego, gdyż w jej ocenie tego rodzaju teksty cieszą się ostatnio dużym powodzeniem. Odpowiadając Lunete, narrator dokonuje swoistej charakterystyki literatury wspomnieniowej, której wyznacznikami są w jego ocenie „infantylna perspektywa wspomnienia, śmieszny narcyzm, zbliżenie do czegoś, co pierwotne i nieuświadomione”²². Od tego rodzaju twórczości jednoznacznie się dystansuje, przyzywając w kolejnych słowach na swoich patronów muzy i Wergiliusza, i tym samym lokując się w kontekście wspólnym dla całej europejskiej tradycji kulturowej.

Wspominając miejsce swojego pochodzenia, narrator wyobraża sobie mapę Europy i leżącą na niej nagą kobietę, której pępek znajduje się w Świebodzinie – „w sercu rajskiego ogrodu”²³. W typowym dla pisarstwa Hilschera erotyczno-

²² E. Hilscher, *Historie świebodzińskie*, w: *Meine Schwiebuser Verwandten und das polnische Mädchen...*, s. 12.

²³ Ibidem, s. 12.

-figlarnym tonie podmiot mówiący wprowadza swoje strony rodzinne do narracji jako miejsce wyobrażone: w miejsce wspomnień i konkretnej lokalizacji pojawia się apoteoza poetyckiej wyobraźni. Taki zabieg już na początku tekstu uświadamia, iż twórcemu podmiotowi nie będzie chodzić o mniej lub bardziej realistyczną rekonstrukcję swoich losów, lecz o unaocznienie roli fikcji i wyobraźni – w tym sensie także tekst wspomnieniowy stanie się efektem poetyckich zmagających, sytuując się w przestrzeni między prawdą a zmyśleniem. Uzmysławia to także kolejny passus, w którym narrator wyjątkowo wyraźnie igra z perspektywą autobiograficzną: wspominając Świebodzin jako miejsce urodzenia ważnych osobistości (pisarza B. Travena, muzyka Martina Agricoli, poetki Anny Louisy Karsch), wskazuje także na siebie jako na swojego głos autora tekstu: „A więc: Po pierwsze Ja, po drugie ja (jako autor znanych na całym świecie sztuk teatralnych oraz utworów pisanych prozą i wierszy) [...]”²⁴. Podając nieprawdziwe informacje – Hilscher nie napisał ani jednej sztuki teatralnej – oraz konstruując się jako figura podwojona narrator świadomie zafałszowuje obraz pisarza, ostrzegając tym samym czytelnika, by ten czytanego tekstu nie traktował zbyt serio i nie utożsamiał narratora z autorem tekstu: narrator jest tylko pozornym porte parole autora, posiadającym prawo do nieskrępowanej konfabulacji.

Żartobliwego i ironicznego tonu narrator pozbywa się jednakże w dwóch miejscach opowiadania: poruszając tematy odnoszące się do tzw. wielkiej historii (kwestia wypędzeń) oraz wspominając swoją młodzieńczą miłość. Wprowadzając do opowiadania postać ojca, pojawiającego się *notabene* jako duch, narrator przedstawia za jego pośrednictwem stanowisko reprezentatywne dla środowisk niemieckich wypędzonych, od którego jednoznacznie się odcina. Dyskutując

²⁴ Ibidem, s. 14.

z ojcem²⁵ o wypędzeniach, narrator reprezentuje stanowisko pacyfistyczne, optuje za pojednaniem. Na pytanie rozgoryczonego protoplasty, dlaczego Polacy zabrali Niemcom ich kraj i zmusili do ucieczki, odpowiada następująco: „Ponieważ chciały tego zwycięskie mocarstwa i czerwonoarmiści, drogi tato i ponieważ także Polaków z Nowogródka i Wołynia zmuszono do ucieczki. Może jakiś nauczyciel jak Ty, wypędzony na przykład ze Lwowa, ma dzisiaj we Wrocławiu czy w Świebodzinie takie same powody do skargi”²⁶. Narrator daleki jest od wysuwania roszczeń, a jego odpowiedź jest wyważona i racjonalna, pozbawiona chęci odwetu.

Dopiero wyraziwszy swoje stanowisko wobec wydarzeń, które mogą stać się ogniskiem zapalnym w stosunkach między Polakami i Niemcami, narrator przechodzi do swojej prywatnej historii. Narracja wspomnieniowa obejmuje swoim zasięgiem wybrane wydarzenia z dzieciństwa i okresu młodzieńczego spędzonego w niemieckim Schwiebus i w jego okolicach: narodziny narratora jako pisarza, wspomnienie lat szkolnych, „czasy walki i nazizmu”²⁷, wakacje spędzone na gospodarstwie u wuja oraz pierwszą młodzieńczą miłość

²⁵ Ojciec autora Max Hilscher był świebodzińskim nauczycielem i muzealnikiem.

²⁶ E. Hilscher, *Historie świebodzińskie*, w: *Meine Schwiebuser Verwandten und das polnische Mädchen...*, s. 16. Podobne stanowisko w tej kwestii formułuje Hilscher w liście do polskiego germanisty Norberta Honszy, opublikowanym na łamach „Zbliżeń”. Pisarz zaznacza w nim, że w zasadzie on także należy do osób, które dotknął problem wypędzeń, lecz nigdy nie wpadłby na pomysł, aby żądać zwrotu majątku. Wręcz przeciwnie: sprawia mu radość fakt, że może zobaczyć swój dom w dobrym stanie jako „miejsce pamięci”. Wyrokuje jednocześnie, iż żądania środowisk ziomkowskich są zwyczajnie „głupie”. W jego opinii należy oddzielić przeszłość grubą kreską, uznać fakty historyczne za dokonane oraz zatroszczyć się o wzajemne zrozumienie, tolerancję i dobre sąsiedztwo. Por. E. Hilscher, *Europäische Perspektiven?*, „Zbliżenia. Polska-Niemcy” (Annäherungen) 1999, Heft 3 (24), s. 72–73.

²⁷ E. Hilscher, *Historie świebodzińskie...*, s. 24.

(narrator ma wtedy 14 lat) – polską dziewczynę Marię²⁸, służącą w gospodarstwie wuja. Gdy opowiadanie o Marii zaczyna uderzać w sentymentalno-idylliczny ton, narrator przerywa je i komentuje opowiedzianą właśnie historię. Mimo że także tym razem sili się na żartobliwe i ironiczne podejście do tematu, to ostatecznie opowiadanie wybrzmiewa wyjątkowo poważnie: „świebodziński raj” okazuje się nie być wystarczającym refugium, gdyż nawet do niego docierają wichry historii: opowieść o kielkującej miłości pomiędzy niemieckim chłopcem, obsadzonym przez historię w roli pana, a polską dziewczyną, skazaną na odgrywanie roli służącej, ma tragiczny finał²⁹. Losy bohaterów ostatniego wspomnieniowego epizodu determinuje wielka historia, wobec której skapitulować musi nawet postmodernistyczny narrator: „Oświeć mnie, Lunete! Jak mamy z tragicznego zrobić coś zabawnego w tym opowiadaniu o zakazanej miłości? Czy w ogarniętym pożogą wojenną roku 1941 nie było żadnej nadziei dla polskiej dziewczyny Marii, nawet w świebodzińskim raju? Obawiam się, że nie”³⁰. Pożegnanie z Heimatem i ukochaną mają dla narratora charakter ostateczny.

Po raz drugi rodzinne miasto pisarza pojawia się w twórczości prozatorskiej Hilschera w pozostającym w rękopisie zarysie powieści pt. *Anselms Eskapaden und Irrgänge* [Eska-

²⁸ Jak wynika z manuskryptu, Hilscher nazwał polską dziewczynę Maruschką, a imię Maria pojawiło się w efekcie ingerencji tłumaczki opowiadania.

²⁹ Jak pisze Edyta Połczyńska, wątek przeżycia miłosnego jest charakterystyczną dominantą literatury NRD z lat 60. i 70., podejmującej temat polski. Literatura ta opisuje związek polskiej dziewczyny i niemieckiego chłopaka, którzy wbrew nieprzychylnej im rzeczywistości (czas akcji to okres faszyzmu) wierzą w triumf człowieczeństwa, narażając w imię miłości własne życie. Por. E. Połczyńska, *Polnische Thematik in der jüngsten DDR-Literatur*, w: *Studia Germanica Posnaniensia* (VIII). *Zur Literatur der Deutschen Demokratischen Republik*, red. H. Orłowski, Poznań 1979, s. 6.

³⁰ E. Hilscher, *Historie świebodzińskie...*, s. 28.

pady i kręte drogi Anzelma]. Schriewer, pod którym ukrywa się Schwiebus³¹, to miejsce urodzenia i zamieszkania głównego bohatera powieści oraz jej pierwszoosobowego narratora Anzelma. W miasteczku Schriewer główny bohater spędza okres dzieciństwa i wczesnej młodości, by jako kilkunastoletni chłopak opuścić je i rozpocząć etap wędrówek (Anzelm trafia na przykład do tajemniczej krainy rządzonej przez postać tyrana nazywanego Ahrimim, którego nietrudno skojarzyć z Adolfem Hitlerem). Także z jego perspektywy – kilkunastoletniego chłopca – szkicowany jest obraz rodzinnych stron: na pierwszy plan wysuwa się w nim motyw miasta jako labiryntu, w którego gąszczu uliczek i złowrogo brzmiących dźwięków bohater nie może się odnaleźć. Narratorowi towarzyszy poczucie nieprzystawalności do świata, a nawet wyobcowania w pozornie tylko swojskiej przestrzeni. Podobnie jak w opowiadaniu *Historie świebodzińskie*, tak i tutaj główny bohater opuszcza krainę dzieciństwa, by już nigdy do niej nie wrócić.

Podjęty w twórczości prozatorskiej pisarza motyw utraty Heimatu powraca również w jego tekstach lirycznych. Po raz pierwszy motyw ten zaznacza się wyjątkowo wyraźnie w powstałym w 1966 roku wierszu pt. *Odwiedziny stron rodzinnych*. Utwór składa się z trzech strof o nieregularnej długości, w których liryczne ja – reprezentujące indywidualny punkt widzenia – wyraża swoje uczucia i refleksje towarzyszące wizycie w rodzinnych stronach. W wierszu teraźniejszość przeplata się z przeszłością, wspomnienie o czasie minionym z refleksją

³¹ Wskazówkę tę zawiera list Hilschera do Jörga Lüderitza, w którym pisarz wyraża zgodę na przedruk wiersza *Besuch in der Heimat* [Odwiedziny stron rodzinnych] w przygotowywanej antologii (chodzi o książkę *Neumärkisches Lesebuch. Landschaften und Menschen im östlichen Brandenburg*, red. J. Lüderitz, Berlin 2004, s. 202–203). Hilscher informuje w nim, że obecnie jest zajęty pracą nad powieścią, w której „Schwiebus (=Schriewer)” odgrywać będzie istotniejszą rolę oraz że planuje ją zakończyć za rok. Por. list E. Hilschera do J. Lüderitza z 10 marca 2003 roku, Biblioteka Hilschera w Muzeum Regionalnym w Świebodziźnie.

o tragizmie ludzkiego losu, o dramatycznym sprzężeniu historii jednostki z historią powszechną. Lakonicznie sformułowane wersy rozpoczynające utwór: „I znowu idę ulicami, / gdzie miałem swój dzieciństwa czas”³² żywo kontrastują z narastającą grozą, którą ewokuje obraz miasta: „Miasto skurczone, jak karzełek małe / i pełne ludzi, martwych już od lat. Domy się jawią jako istoty, / z których dusze uciekły w dal”³³. Rodzinne strony budzą trwogę i przerażenie, atmosfera strachu zagęszcza się z każdym kolejnym wersem, a ponurego krajobrazu nie rozjaśnia nawet wspomnienie matki i ojca. Skonfrontowany z czającą się za każdym rogiem śmiercią, którą na zasadzie *pars pro toto* uosabiają w wierszu „zmora”, „widma”, „upiory” oraz postaci „zmarłych”, podmiot liryczny nie jest w stanie zachować wewnętrznej równowagi. Ogarnia go nagle pragnienie ucieczki: „Powraca zmora: natychmiast uciec stąd!”³⁴. Lęk przed śmiercią udziela się także – co znaczące – czasowi: „Coraz paniczniej biją zegary, / aż On przekroczy próg”³⁵. Niczym stygmat kondycję podmiotu lirycznego naczyna doświadczenie wojny, która symbolicznie kładzie kres szczęśliwemu okresowi dzieciństwa:

W tym mieście stała moja kołyska.
W ogrodzie czule kwitł migdałowiec,
a skrzynie przodków otwierały przestrzeń dla marzeń.
Wkrótce wyjechałem na wielką wojnę.
Powrót nastąpić miał po zwycięstwie...
Tak w to wierzyliśmy – lecz mało kto przeżył.
Nergal przesłonił całunem cały kraj,
żeby wspomnienia zniknęły³⁶.

³² E. Hilscher, *Odwiedziny stron rodzinnych*, w: *Meine Schwiebuser Verwandten und das polnische Mädchen...*, s. 32.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem, s. 34.

Wspomnienie o rodzinnym mieście to przede wszystkim elegijna w tonie reminiscencja dramatycznej chwili odchodzenia i pożegnania, zawłaszczenia raju dzieciństwa przez mrocznego boga podziemi – Nergala. Doświadczenie to jest o tyle dotkliwe, że ograbia podmiot liryczny nawet ze wspomnień. Liryczne ja odnajduje strony rodzinne, by zaraz z nich uchodzić, a jego kondycję w planie metaforycznym oddaje porównanie do Odyseusza:

Kiedy męczennik Odyseusz
po długotrwałym błędzeniu
znowu zobaczył Itakę,
na zawsze już pozostał w domu.
Mnie jednak jest przeznaczone,
po dwudziestu dwu latach
odnaleźć strony rodzinne
i od razu z nich znowu uchodzić³⁷.

Jednak w przeciwieństwie do mitycznego bohatera podmiotowi powrót do domu nie jest pisany. Odwiedziny stron rodzinnych służą w tym sensie ostatecznemu pożegnaniu, stając się jednocześnie impulsem do refleksji o człowieczym losie: „Podwójna śmierć mnie otacza: śmierć tych, którzy byli i tych, którzy żyją”³⁸. Przywołując topos życia jako wędrówki ku śmierci, drodze ku ostatecznemu i nieubłaganemu końcowi, Hilscher dokonuje transpozycji doświadczenia jednostkowego na doświadczenie uniwersalne, a utrata i pożegnanie z rajem dzieciństwa dosięgają w jego refleksji rzeczy ostatecznych.

Reminiscencje okresu dzieciństwa skonfrontowane z teraźniejszą kondycją podmiotu lirycznego pojawiają się również w wierszu *Autoportret w błękicie* (1966). Tym razem jednak obraz stron rodzinnych zdominowany zostaje przez jeden ele-

³⁷ Ibidem, s. 32.

³⁸ Ibidem, s. 34.

ment krajobrazu, który nie tylko wyznacza trajektorię wspomnień, lecz także – a raczej przede wszystkim – prowadzi podmiot ku refleksji o losie artysty. Owym elementem jest zasadzona w dniu narodzin poety przed jego domem rodzinnym jodła: „Pierścienie moich lat / zrastają się z pierścieniami tej jodły”³⁹. Jodła z dzieciństwa wyznacza przestrzeń mityczno-baśniowej krainy, pełnej dziecięcych tajemnic: „Kiedyś dotykaliśmy się głowami. / Szepty leśnych nimf; / w dniach dzieciństwa podawały swoje łapki, / miękkie jak pędzel do golenia. Szyszki / wirowały przed kryjówką”⁴⁰. Podobnie jak drzewo z dzieciństwa, tak i jodła z teraźniejszości to „bliźniaczy brat” podmiotu, skrywający wciąż pewną tajemnicę: „Tylko mnie rozpoznaje jego iskrzące spojrzenie sfinksa”⁴¹. Liryczne ja oraz drzewo dzieciństwa łączy tajemnicza więź: twórczy podmiot maluje słowem swój autoportret w błękicie, błękit zaś jest też najwyrazistszym atrybutem jodły: „Moja błękitna, rozmarzona jodła nie przeżyje platana. / Mimo to daruje mi setki lat”⁴². Upersonifikowana jodła pogrążona w marzeniach zostaje niejako oderwana od swojej materialności, a podmiot eksponuje jej nieprzydatność do praktycznych celów: „pień jest nieużyteczny / na podłogę, drewno budowlane, trumienne wieko i słup krzyża”⁴³. Wyraźnie za to akcentowana jest jej marzycielska natura, przynależność do świata odrealnionego oraz skrywany w jej wnętrzu sekret. Tym samym jawi się przede wszystkim jako element wyobrażony, wyśniony, a nie rzeczywisty. Przypisane jej atrybuty – beużyteczność, marzycielstwo oraz błękitna barwa – a przede wszystkim fakt, że reprezentuje świat flory, tworzą

³⁹ E. Hilscher, *Autoportret w błękicie*, w: *Meine Schwiebuser Verwandten und das polnische Mädchen...*, s. 36.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

pewien łańcuch skojarzeń, który może prowadzić do błękitnego kwiatu, bodaj najbardziej rozpoznawalnego symbolu niemieckiego romantyzmu. Błękitny kwiat jest obiektem poszukiwań Henryka Ofterdingena, bohatera powieści Novalisa pod tym samym tytułem. Objawiając się Henrykowi w sennym marzeniu, cudowny kwiat o twarzy kobiety budzi w nim niewyobrażalną tęsknotę, która naznacza całego jego życie i determinuje jego artystyczną tożsamość. Gdy bohater odnajduje w końcu wyśnioną ukochaną, przeżywa swego rodzaju artystyczną iluminację:

Czyż nie jest mi dziś tak, jak onej nocy, kiedym we śnie ujrzał błękitny kwiat? Co za dziwny związek pomiędzy Matyldą a owym kwiatem? Owa twarz, wychylająca się ku mnie z kielicha, miała anielskie jej rysy, [...]. Czemuż to jednak w sercu moim taka cisza? Tak, ona jest widzialnym duchem pieśni [...]. Ona duszę moją zmieni w akord muzyczny. Będzie najistotniejszą treścią mej duszy, kapłanką wieczyście płonącego ognia. [...] Urodziłem się na to jedynie, by ją czcić i wiecznie jej służyć, by przez nią myśleć i czuć⁴⁴.

W powieści Novalisa nie chodzi jednak o odnalezienie kwiatu, lecz o jego poszukiwania – tajemniczy kwiat staje się symbolem nieukojenia i nieustannego wychylania się twórczego podmiotu poza horyzont przyziemnej rzeczywistości: ku marzeniom i transcendencji, a nade wszystko ku poezji, która posiada wartość ocalającą. Błękitna jodła Hilschera jest zatem aluzyjnym odpowiednikiem błękitnego kwiatu Novalisa, materialnym wyobrażeniem siły poezji, pośredniczką między światem poezji i rzeczywistością oraz – co nie mniej istotne – widzialnym uosobieniem idei przetrwania artysty w pamięci potomnych.

Motywy wędrówki, poszukiwania, utraty i pożegnania, inkrustowane refleksją o kondycji artysty, powracają także w wierszu o znaczącym tytule *Ponowne odkrycie raju* (1999).

⁴⁴ Novalis, *Henryk Ofterdingen*, tłum. F. Mirandola, <www.wolnelektury.pl/katalog/lektura/henryk-ofterdingen/>, [dostęp: 15.02.2015].

Już w pierwszej strofie – zamiast sugerowanego implicytnie w tytule powrotu – podmiot liryczny rysuje perspektywę pożegnania i wiecznej wędrówki: „Walc pożegnalny As-dur Chopina – / Żegnaj i na zawsze już? O nie, przez całe życie szwędasz się wokół / uliczniku jasnowidzących dusz”⁴⁵. „Ulicznik jasnowidzących dusz” to w interpretacji tłumacza wiersza odpowiednik niemieckiego słowa „Gamin”, którego w oryginale użył Hilscher⁴⁶. Słowo to w dosłownym tłumaczeniu oznacza dziecko ulicy, bezdomnego chłopaka, a przywołane w tym kontekście asocjatywnie łączy się z figurą tułacza, którego najbardziej wyrazistą cechą jest brak za-domowienia, niejako przymus nieustannej peregrynacji. Ów przymus właśnie ponownie staje się wyznacznikiem kondycji człowieka twórczego:

Frycek szukał błękitnego tonu.
Moje poszukiwania ku niebieskiemu się kierują drzewu
przy alei lipowej; drewno miękkie
jak w rzeźbiarskim ołtarzu Wita Stwosza.

Błękitna dusza wewnątrz pnia jodły
od siedemdziesięciu dwu lat pulsuje. Woła.
Wgniatam w jej korę delikatnie
mój monogram. Błękitny zapach

budzi przypomnienie o moim pochodzeniu.
Nowa swojskość obcości [...] ⁴⁷.

Wprowadzona w drugiej zwrotce figura poszukującego artysty – wypatrującego błękitnego dźwięku Chopina – łączy się na zasadzie konotacji z przywołaną w wierszu *Odwiedziny*

⁴⁵ E. Hilscher, *Ponowne odkrycie raję*, w: *Meine Schwiebuser Verwandten und das polnische Mädchen...*, s. 38.

⁴⁶ „O nein, ein Leben lang, Gamin, / ziehst du umher, visionär”.

⁴⁷ E. Hilscher, *Ponowne odkrycie raję*..., s. 38.

stron rodzinnych postacią Odyseusza, uosobieniem tułaczego losu człowieka. Figura ta ilustruje jednocześnie stan, w jakim znajduje się wypowiadający się w przytoczonym fragmencie podmiot: powrót do stron rodzinnych naznaczony jest w jego przypadku pragnieniem kontaktu z tajemniczym błękitem, który pobudza do nowych poszukiwań, uniemożliwiając zatrzymanie się i w konsekwencji powrót na stałe. Odkrywając „nową swojskość obcości”, liryczne ja artykułuje towarzyszące wizycie w raju poczucie wyobcowania, wywołane permanentnym stanem niezadomowienia się. Mimo że w czwartej strofie wiersza podmiotowi udaje się na chwilę zatrzymać czas i stworzyć swoisty *locus amoenus*: „Z ukochaną odkrywam na nowo / strony rodzinne / rajską naturę dzieciństwa, błękitną smugę nieba, chabry, lilie wodne, wody i lasy”⁴⁸, to owo doświadczenie powrotu do raju naznaczone jest tymczasowością, którą sugeruje odniesienie do hotelowej – a więc skazanej na przejściowość, pozbawionej stabilności – rzeczywistości, przywołanej w kolejnych wersach: „W hotelu «Lubuski»: miłość za dwa miliony / złotych na łonie własnej żony”⁴⁹. W kolejnych strofach wspomnienie stron rodzinnych łączy się z rekonstrukcją wizyt lirycznego ja w Polsce (spotkań na wyższych uczelniach oraz w rodzinnym Świebodzinie). Poprzez odrysowanie przestrzeni publicznej, w której podmiot zaistniał jako poważany artysta, refleksja wspomnieniowa zostaje oderwana od lokalności, nabierając bardziej uniwersalnej wymowy. Zamykające wiersz wyznanie: „W kraju Mickiewicza, Wita Stwosza i Chopina / nadal wrasta w tę przestrzeń mój błękitny sen”⁵⁰ współgra z wprowadzoną na początku poematu perspektywą niekończących się poszukiwań: w myśl tej idei podmiot liryczny to *homo viator*, artysta nieustający

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem, s. 40.

w twórczej aktywności, nieustannie wychylający się w stronę skrywającej się za błękitem tajemnicy, będącej czymś więcej niż tylko wspomnieniem raju dzieciństwa.

Reminiscencje stron rodzinnych Eberharda Hilschera nie są nacechowane stygmatem przeszłości, nie dominuje w nich również dyskurs emocjonalny. Pisarzowi nie chodzi o przypomnienie towarzyszących czasom dzieciństwa emocji, o wyrażenie żalu za utraconą ojczyzną ani o werbalizację informacji o osobiście doznanych krzywdach. W omawianych tekstach brak sentymentalizmu i nostalgii, nie pojawia się również tak typowa dla Heimatliteratur idealizacja stron rodzinnych. Przywołując motywy utraty stron rodzinnych i powrotu do nich, pisarz wprowadza wprawdzie pewne elementy literatury ojczyznianej, lecz motywy te przetwarza, eksplikując ich uniwersalny potencjał znaczeniowy. Powracającymi elementami lokalnej przestrzeni są: ul. Łużycka, położony przy niej rodzinny dom, postać ojca, Muzeum Regionalne w Świebodzinie oraz jodła zasadzona w dniu narodzin pisarza: nie służą one jednak rekonstrukcji utraconej przeszłości ani nakierowanej na samą siebie deskrypcji krajobrazu, lecz stają się pretekstem do rozważań o wymiarze bardziej ogólnym. Wychodząc od indywidualnego przeżycia, pisarz ukazuje swoją historię jako metaforę ludzkiego losu: utraty, nieszczęścia i przemijania, które rozgrywają się zawsze i wszędzie i są doświadczeniem wspólnym dla całej ludzkości. Hilscher patrzy na swój raj z perspektywy człowieka twórczego, artysty, który dyskurs o stronach rodzinnych inkrustuje dyskursem o ludzkiej naturze oraz o artyście, odrywając swoje teksty od tradycji Heimatliteratur. Ową nadwyżkę znaczeniową uznać można właśnie za *differentia specifica* literatury utraconej ojczyzny pióra Eberharda Hilschera. Podejmując topos Heimatu jako raju utraconego, pisarz uświadamia jednocześnie, iż utrata jest paradoksalnym warunkiem powrotu: ten jednak może się doko-

nać jedynie na kartach literatury i za pośrednictwem poetyckiej wyobraźni. W tym sensie Heimat wyznacza w twórczości Hilschera niedookreśloną i nienazwaną przestrzeń imagacji, w której dokonuje się apoteoza kreacyjnych możliwości artysty.